

1/1.

978⁶

10-ty dzień rozpraw.

MS/WO.

10- ty d z i e ń r o z p r a w

4 s t y c z n i a 1947 r.

/Początek posiedzenia o godz.10 m.05/

Przewodniczący M. Głntner: Wznawiam posiedzenie Najwyższego Trybunału Narodowego dla osądzenia sprawy przeciw Ludwikowi Fischerowi, Ludwikowi Ernestowi Leistowi, Jósefowi Meisingerowi i Maksowi Daunemu, oskarżonym z dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy

Proszę wezwać świadka Wernika.

/Świadek Wernik , lat 59, z zawodu cieśla, zam. we Wrocławiu, w stosunku do stron obcy, - zaprzysiężony w dniu 3 stycznia 1947 r./.

Przewodniczący: Proszę opowiedzieć Trybunałowi dokładnie i wyczerpująco, co świadkowi wiadomo.

Świadek: W jakiej sprawie?

Przewodniczący: Świadek był w więzieniu i w Treblince. Proszę opowiedzieć, kiedy świadka aresztowano i w związku z tym

1/2.

MS/WO.

10-ty dzień rozpraw.

swoje przejścia.

Świadek Wernik: O przejściach moich zeznawałem już w 1943

Przewodniczący: Kiedy świadek został aresztowany?

Świadek: 22 sierpnia 1942 r.

Przewodniczący: Za co?

Świadek: Z powodu wysiedlenia z ghetta.

Przewodniczący: Wo się dalej stało?

Świadek: Wywieźli mnie do Trebłinki.

Przewodniczący: Niech świadek opowie, jak tam przyjechał, jak się odbywało przyjęcie w Treblinie, jakie tam było życie.

Świadek: Ja też już to opisałem w książce "Rok w Treblinie". To wszystko opowiedzieć było dla mnie za bolesne.

Przewodniczący: Nie wszystko, ale to, co Trybunał interesuje, a więc w jaki sposób odbywało się przyjęcie, odżywianie, jak się obchodzono z więźniami?

Świadek: Tam nie było żadnego obozu dla więźniów tylko obóz śmierci. Była garstka pracowników, którzy codziennie prawie byli wymieszani. Ja cudem, a właściwie nie tylko cudem, ile dlatego, że potrzebny byłem do pracy, ocalałem. Od razu zaangażowano mnie do pracy i w ten sposób przetrzymałem cały rok.

Przewodniczący: Dzięki temu, że pan był fachowcem, był pan cieśla, został pan przetrzymany?

Świadek: Tak. Wszystkie te okropności już opisałem. Jak przyjechaliśmy na teren Trebłinki, - nie będę już opowiadał

1/3.

8

10-ty dzień rozpraw.

MS/WO. 920

tego, jak wywieziono mnie na Umschlagplatz, bo to jest wiadome - cały teren, na który pociąg wjechał, był zasiany trupami. Leżały stosy piętrowe w ubraniu tych, którzy zamordowani zostali prawdopodobnie w pociągu.

Przewodniczący: Jak pociąg wjechał na teren, to świadek zobaczył stosy trupów?

Świadek: Tak, spalone, czarne /świadek wzrusza się i płacze/. Niemcy i Ukraińcy zaraz zaczęli wyładowywać nasz pociąg.

Przewodniczący: Jak się odbywało to wyładowywanie?

Świadekz Werdy: Stali z kolbami, naganiali, bili i pędzili.

Przewodniczący: Wypędzali jak bydło?

Świadek: Tak. Paczki kazali zostawić i prowadzili do podwórza. Z lewej strony były baraki. Kobiety z dziećmi ustawili na lewej stronie, a my wszyscy byliśmy po prawej stronie. Jak przyjechałem tam, i zauważyłem te stosy trupów, to zobaczyłem również, że tam już ludzie pracowali. Podeszedłem ja do tych ludzi, wkręcikiem się i pracowałem z nimi tak, że mnie nie zauważyli nie wiedzieli, czy ja jestem z tego transportu, czy z poprzedniego. I tak pracowałem. Nadszedł pociąg z Międzyrzecem. Tam było już może 80% trupów. Wzięli nas zaraz do pracy wyładowywania tych wagonów i tak pracowaliśmy do późnej nocy. Było może 500 osób. Prowadzili nas nago i kazali klęknąć w półkole. Zaczęli sortować. Wybrali 150 osób i odprowadzili trochę dalej i kazali też na kolana klęknąć. Tamtych zaraz z kulomiotów pozabijali, nas zostawili i wprowadzili do baraków.

Przewodniczący: Tak, że z tych 500 osób 150 zostało oddzielonych, a 350 zaraz na miejscu rozstrzelano?

10- ty dzień rozpraw

JL/SW

921⁹Sw. Wernik:

2/1

W baraku jak jeszcze ciemno było w bardzo wczesnie budzono ludzi...

Adw? Sliwowski : Proszę Wysokiego Trybunału, my absolutnie nic nie słyszymy.

Przewodn. : Proszę świadka mówić głośniej i wyraźniej.

Prok. Sawicki : Jak świadek płacze, to trudno aby mówił głośno.

Sw. Wernik : Jak prowadzono nas widziałem, że było tak dużo trupów na placu dokoła, że zatrzymywano pociągi. Trupy wyrzucano a nam kazano wyciągać je, paskiem przywiązywano nogi i tak ciągnięto do grobu. Naturalnie robiło się to pod batami, pod kolbami i tak myśmy te trupy do grobu ciągnęli. Były wykopane wielkie groby i tam te trupy wrzucano.

Przypominam sobie, że widziałem jedną kobietę z dzieckiem, dziecko owinięte było w prześcieradło. Prosiła żeby je ratować. Kręciła się jak mogła i chciała uciec dopóki nie zauważli tego Niemcy i nie zastrzelili jej.

Tak kilkanaście dni ciągnęło się uprzątanie tych trupów.

Z tych pracowników, którzy pracowali dziś, jutro już nie przychodzili do pracy. (Świadek płacze.)

Jednego dnia Untersturmführer Franz zawołał, że potrzebni są ludzie do pracy budowlanej. Zgłosiłem się i włączono mnie do kompanii pracy budowlanej. Od tego czasu obserwowałem i widziałem codziennie, jak ludzie stali nadzy i czekali na wpuszczenie do kamer gazowych. Potem widziałem jak wyciągano ich z kamer gazowych do grobów.

To trwało 6 tygodni, dopóki pracowałem przy budowie kamer. Budowało się 10 tych kamer, przed tym było tylko trzy.

Jak już wybudowało się kamery, zaczęła się w nich praca tak, jak to Niemcy potrafią: normalnie, systematycznie od ~~—~~.

10-ty dzień rozpraw

2/2

JL/SW

50

922

godziny 6-tej rano do 1-szej i po przerwie obiadowej do 6-tej. Jak przychodziły większe transporty, to usmiercano dziennie 12 -15, a nawet 18 tysięcy dziennie. Od 1 stycznia 1943 r. zaczęli po 8 - 12 tysięcy, a potem już było coraz więcej.

Przewodn.: Tak że do 18 tysięcy dziennie było mordowanych?

Sw. Wernik: Tak.

Przewodn.: Ile było komór?

Sw. Trzy a potem trzynastie. Te nowe kamery gazowe miały 7x7 m a więc około 50 metrów kwadratowych, czyli 95 m³ pojemności. Tam wpuszczano po 1000 a nawet po 1500 ludzi. od razu zabrano ich tam. Taki już mieli sytem.

Kiedy już mieli dość komór do dyspozycji, to pracowali, jak mówię systematycznie. Jeżeli transport przyjechał po 6-tej, kiedy kamery już zamykali, to wpuszczali ludzi do komór nie wpuszczając gazu, tak, że całą noc ludzie się męczyli. Rano otwierali kamery... (świadek płacze) Jak rano otwierali kamery to jeszcze byli tam nieraz żywi ludzie, przeważnie dzieci od lat 10-ciu, 13-tu, 14-tu. Jak dzieci chciały uciekać, to wszyscy kolejno do nich strzelali. Szczęśliwy był ten, który mógł zastrzelić dziecko. P

Przewodn.: Polowali na te dzieci?

Sw. Tak.

Różne takie rzeczy były. Trudno mówić o tem. (Swiadek płacze).

Po likwidacji ghetta w Warszawie w marcu był taki fakt, że przywiezli kobietę z dwojgiem małych dzieci. Z początku nie było rusztów, na których potem palono trupy, więc wrzucano je do grobów. Sprowadzili więc, jak ~~xx~~ mówię, kobietę z dwojgiem dzieci. Ją trzymali, a dzieci pojedynczo wrzucano żywnem w ogień. Najpierw jedno, potem drugie. Matka chciała się wyrwać

10-ty dzień rozpraw

2/3

JL/SW 11

928

i sama rzucić. Nie dali jej. Najpierw ^{spłonęły} spłonęły dzieci, potem ją wrzucili żywcem!

Takie były różne tortury.

Pracownicy, którzy tam byli stali wokół kiedy ogień płonął, potem wrzucali ich żywcem w ogień.

W końcu stycznia 1943 r. czy w początku lutego przyjechał Himmler. Towarzyszyły mu jeszcze trzy osoby w wojskowym ubraniu. Wydał rozkaz żeby wykopć wszystkie kupy i spalić.

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów

10-ty dzień rozpraw.

Szaw. / MD.

12

924

3/1.

i te góry piasku zdiąć, wyrównać i zasiać kubinem. Naturalnie on chodził z kijem, postawił tam kij, że do połowy kwietnia ten teren ma być wyrównany i zasiany.

Przewodniczący: Czy pan pamięta, kto był z Himlerem?

Sw.: Pamiętam doskonale, jeden tutaj siedzi, zaraz opowiem. Himlerowi towarzyszył ten drugi z lewej strony od brzegu /pokazuje palcem/.

Przew.: Leist?

Sw.: Tak. Ten był w prasaczu wojskowym razem z Himlerem i jeszcze po raz, drugi raz też go widziałem.

Przew.: Tego?

Sw.: Tak. /pokazuje palcem/ tego tego!

Naturalnie, Niemcy zaraz się zabrali do wykonania rozkazu Himlera i dla nas, pracowników, zaczęła się jeszcze większa męka. Naturalnie z czasem ten teren był sprzątnięty. To było, zdaje się, w połowie kwietnia, gdy ten sam przybył jeszcze z dwoma towarzyszami oglądać dzieło, które zostało wykonane. Ten ostatni też był, co tam siedzi.

Przew.: Więc tego pan widział?

Sw.: Leista widziałem w towarzystwie Himlera, dokładnie nie pamiętam, czy to było na początku lutego 1941 r., czy w grudniu, ale w stu procentach stwierdzam, że z Himlerem był właśnie ten /pokazuje palcem/. To raz był, a potem drugi raz może w połowie kwietnia. Też dokładnie daty nie pamiętam, bo byliśmy w takich warunkach, że człowiek się niczego nie spodziewał, nie mogłem się tego spodziewać, że będą mógł stanąć przed Trybunałem i o tym mówić. Wtedy budowałem wieżę strażniczą, mam tutaj plan, który pokażę. Wtedy stał Führer i pochwalał za dzieło wykonane. Byli i inni, których tutaj nie widzę.

10-ty dzień rozpraw.

Szaw./ MD.

43

3/2.

925

Przew.: Świadek wspomniał, że był jeszcze jeden?

Sw.: Tak, ale to było w jednym obozie, dwa razy widziałem tego ostatniego też w płaszczu.

Przew.: Tego ostatniego?

Sw.: Tak, to jest ten. Raz w płaszczu stał przy tej jadalni, gdzie Niemcy jadali, a potem przy skrocie, gdzie się wchodzi, stał w płaszczu. Co on tam robił, nie wiem. To było nie w tym obozie, gdzie komory gazowe, tylko w pierwszym obozie.

Przew.: Obozie przyjęć?

Sw.: Tak.

Przewodn.: Jak Himmler tam był to czy zwiędzał cały obóz?

Sw.: Ja byłem tylko w drugim obozie, zniszczenia, tylko, że później przychodziłem wykonać pracę ponieważ nie miałem takiego, ktoby mnie zastąpił, to ja pracowałem w tym pierwszym obozie. To jest dokładnie opisane w książce "Rok w Treblince". Trudno mi o tym mówić.

Przew.: Czy chodził po całym obozie?

Sw.: W pierwszym obozie w końcu czerwca czy w połowie lipca, tam budowałem wartownię....

Przew.: Co świadek jeszcze pamięta z tego okresu czasu?

Sw.: Ja wszystko pamiętam, ale trudno mi o tym mówić.

Prokurator Siewierski: Czy świadek wie, co to był t.zw. "Lazaret".

Sw.: Wiem, jak przyszli starcy i chorzy, to był taki dół wykopany z ławką, stał jeden w białym fartuchu, ze znakiem czerwonego krzyża na ręku, sadzali na niskiej ławce, twarzą do dołu, a z tyłu stał żandarm lub ukraińiec, zastrzelił i zaraz trup padał do grobu. Później te trupy podpalano.

Przew.: To była ta izba chorych?

10-ty dzień rozpraw.

Szaw. / MD.

3/3.

14
926

Sw.: Jeszcze powiem, jak to było z paleniem. Z początku rzucono trupy do dołków, do lutego było już przeszło 2 i pół miliona trupów, jak Himler zwiedzał obóz i wydał rozkaz wykopania wszystkich trupów i spalenia, wtedy przyjechały jeszcze bagry, zaczęli rozkopywać doły, na filarach metalowych położono szyny kolejowe, na tym układano trupy i podpalano. Był jeszcze jeden fakt, który też pamiętam. Na ^{tych} stosach ułożono trupy 3.000 czy więcej starzy, młodzi, mężczyźni, kobiety, kobiety w ciąży. Wszystko płonęło, z tej wysokiej temperatury szarpały się brzuchy i wyskakiwały żywe dzieci. Były różne wstrząsające widoki.

Przew.: Z kłona płonących matek wyskakiwały żywe dzieci?

Sw.: Tak, żywe, to długo nie trwało.

Prok. Siewierski: Czy w tych komorach gazowych, były jakieś napisy podające, że to łaźnie?

Sw.: Przed komorą gazową wisiał ręcznik i był taki, który powiedział, prędzej, prędzej, bo woda wystygnie.

Prok. Siewierski: Czy ^{dużo} z tych transportów przychodziło z Warszawy w tym okresie, kiedy świadka przywieziono do Treblinki?

Sw.: To było w początkach września, kilka transportów, później były transporty z Niemiec i z całej Europy.

Prok. Siewierski: Tak, że było dużo zagranicznych transportów?

Sw.: Przeważnie zagraniczne.

Prok. Siewierski: Co tam w obozie robiono z rzeczami, które przywozili, zwłaszcza za Żydzi zagraniczni i z kosztownościami, co się z tym działo?

Sw.: Sortowali.

4/1

927⁴⁵

10-ty dzień

Swiadek Wernik: Sortowano ubrania, biżuterię, magazynowa
no je w magazynach, ubrania wywieziono.

Prok. Siewierski! A kosztownosci?

Swd.: Ja sam widzialem duze skrzynie pelne pryłantów
i złota. Były one sortowane. Ja tam nie byłem.

Kiedy trupy po zagazowaniu noszono na stos, to stali
tzw, dentysci i wrywali złote zęby. Widzialem jak codzien-
nie kierownik tego obozu Mathias wynosił skrzynie tych koron
złotych.

Prok. Siewierski: Czy swiadek zna taki wypadek, gdzie
na miejscu zgłoszono, iż omyłkowo przywieziono do Trebłinki
Niemkę?

Swd.: Owszem. Sprowadzono tam Niemkę z dwojgiem dzie-
ci. Ona wykazała dowodami, że jest Niemką. Trzymano ją
cały dzień, była interwencja Strumpfuehrera, ale ponieważ
przestąpiła próg Trebłinki została w koncu zagazowana, spalona
jak inni.

Prok. Siewierski: Może swiadek opowie jak było po
wyjsciu z Umschlagplatz? Ile było w wagonie osób i jak
długo swiadek jechał?

Swd.: Nas do wagonu wpakowano po 80 osób, zamknięto,
prowadzono z jednej boczniczy do drugiej, nazajutrz rano
byllsmy w Małkini. Później przewieziono nas na stację Tre-
błinka i tam już stał jeden pociąg z Międzyrzecza. Był stra-
szny upał, ludzie krzydzeli wody, chcieli się wydostac, ale
wagony były zaplombowane. Stali już na stacji 2 dni. Z te-
go wagonu co ja byłem prawie nie było trupów.

10-ty dzień

Prok. Siewierski: W związku z zeznaniem świadka chcę wyjaśnić, że akt oskarżenia nie obejmuje zarzutów oskarżonych Leista i Daumego co do zakładania Treblińki.

Adw. Sliwowski: Ponieważ jednak fakt bytności oskarżonego może mieć znaczenie dla całokształtu sprawy, uprzejmie ~~proszę~~ proszę o zezwolenie zadania ^{świadkowi} szeregu pytań.

Prok. Sawicki: Chcę zaznaczyć, że takiego zarzutu nie podnosimy ani wobec ask. Leista, ani wobec osk. Daumego.

Adw. Sliwowski: Dlaczego o obecności Leista nie wspominał pan w swojej broszurze złożonej sądowi, kiedy opisywał pan wizytę Himmlera?

Swd. Wernik: To dla mnie było niespodzianką. Nie znałem Leista, teraz zauważyłem go po raz pierwszy.

Przew.: Po twarzy świadek poznaje?

Swd.: Tak.

Adw. Sliwowski: W jakim uniformie był oskarżony?

Swd.: W wojskowym.

Adw. Sliwowski: Czy miał trupa czaszkę?

Swd.: Nie. Tylko okrągłą czapkę brązową.

Adw. Sliwowski: Czy miał dystynkcje, odznaki wojskowe?

Swd.: Miał.

Przew.: Jak wyglądał mundur oskarżonego?

Swd.: Płaszcz brązowy i czapka brązowa.

Sędzia Zembaty: Ilu Niemców było zajętych w Treblince i czy przez cały czas?

Swd.: Około 40, zmieniali się, ale stale było około 40 z formacji SS.

Prok. Siewierski: Do tego dochodzili tzw. Ukraińcy.

4/3

10-ty dzień

Swd. Wernik: Dwustu.

Sędzia Rembaty: Razem więc około 240?

Swd.: 240 - 250.

Sędzia Grudzinski: Jak transport został dostarczony do Treblinki to jakie czynności natąpiły? Czy rozdzielano mężczyzn od kobiet?

Swd.: Rozdzielano. Po lewej stronie kobiety z dziećmi, po prawej mężczyźni. Rozbierano ich do naga i wieszono do komory.

Sędzia Grudzinski: Czy kobiety miały włosy strzyżone?

Swd.: Mężczyzn prowadzono zaraz do alei wiodącej do kamer, kobiety strzyżono i później prowadzono do kamer. Część zostawiano, żeby sprzątały ubrania na stosy, później również prowadzono do komór.

Sędzia Grudzinski: Jak długo trwało gazowanie?

Swd.: 25 minut.

Sędzia Grudzinski: Jak się świadek tam dostał?

Swd.: Po powstaniu. Zorganizowaliśmy powstanie. Byłem łącznikiem między jednym a drugim obozem. Walka była straszna. Mało nas zostało. Ja jeden z tych ocalałem.

Przew.: Czy są pytania? Nie ma. Zwalniam świadka.